

# Z Opola do Hollywood - wywiad z Magdaleną Bieszczak

Miasto  
Kultura

14.04.2023 g. 13:10



**Specjalistka budowy lalek oraz scenografii do animacji poklatkowych, która stworzyła postać świerszcza do filmu „Pinokio” nagrodzonego Oscarem za najlepszą animację minionego roku. Jest także twórczynią figur woskowych z filmu Star Wars w Museum Madame Tussauds w Londynie. Z niezwykle utalentowaną i twórczą opolanką Magdą Bieszczak rozmawiamy o tym jak trafiła na sam szczyt.**



**- Pochodzisz z Opola, natomiast większość życia zawodowego spędziłeś w Londynie i USA. Jak wyglądała Twoja droga? Ile było w niej przypadku, a ile szczęścia, które sprawiło, że możesz realizować ambicje zawodowe m.in. w Hollywood?**

*- Ja się często nad tym zastanawiam, bo słyszę to pytanie. Wydaje mi się, że to gdzieś zostało zasiane we mnie, że zostanę lalkarką. Jeszcze, gdy byłam w Polsce i studiowałam na Akademii Ekonomicznej pamiętam, że któregoś wieczoru oglądę dzieło Tima Burtona pt. „The Nightmare Before Christmas”. Po emisji filmu pokazane zostały sceny zza kulis i warsztat tej pracy. Wtedy po raz pierwszy pomyślałam sobie, jakie to jest fajne zajęcie i że super byłoby się czymś takim zajmować. Później na wiele lat odłożyłam to marzenie i ani się nad nim nie zastanawiałam, ani nie dążyłam do realizacji tego planu. Moje życie tak się potoczyło, że po studiach we Wrocławiu wyjechałam do Londynu do siostry. Postanowiłam zaoszczędzone pieniądze przeznaczyć na edukację na uczelni London*

*College of Fashion na kierunku: Technical effects for performers. Wtedy okazało się, że Tim Burton kręci film „Frankenweenie” i szuka studentów, a że moja szkoła w Londynie miała dobre koneksje, to wysłano mnie na dwutygodniowy staż. I tak to się zaczęło i trwa już 17 lat.*

**- Można powiedzieć, że to głębokie pragnienie ziściło się jak w amerykańskim śnie.**

*- Dokładnie. Po dwóch tygodniach stażu, zostałam zatrudniona na etat, a że świat animacji poklatkowych jest bardzo niszowym i wąskim zajęciem, to od tego momentu, już nigdy nie musiałam szukać pracy. Nigdy nie wysyłałam CV, ani nie miałam swojego portfolio. Stworzyłam je dopiero trzy lata temu. Trzeba wierzyć w swoje marzenia!*

**- Pinokio to produkcja, która stała się najlepszą animacją 2022 roku i zdobyła Oscara. Zbudowałaś w niej świerszcza Sebastiana J - jego zgniecioną postać. Czy możesz nam opowiedzieć o kulisach tej pracy?**

*- Gdy się kręci film animowany, zawsze wychodzą elementy, które nie były wcześniej planowane w scenariuszu. Z czasem zaistniała potrzeba zbudowania zgniezionej wersji świerszcza. Ja, z racji mojego doświadczenia, otrzymałam to „zadanie specjalne”, ponieważ jeśli chodzi o marionetki potrafię zrobić wszystko i to w krótkim czasie. W pierwszej kolejności zobaczyłam rysunek postaci oraz animację 2D, dzięki której wiedziałam co się z tym świerszczem będzie działo. Sebastian J to skomplikowana lalka, zbudowana z sześciu par odnóży, 4 par skrzydeł, głowy, czujek i podwójnego ogona. W związku z faktem, że marionetka musiała zostać zgnieciona, to chwilę mi zajęło, żeby pomyśleć jakich materiałów użyć, aby móc zrobić z niego na przykład kulkę.*

**- Pracowałaś z największymi twórcami Hollywood: Timem Burtonem, Wesem Andersonem i wspomnianym Guillermo Del Toro. Jak wspominasz tę współpracę?**

*- Wes Anderson i Tim Burton to dwie ekscentryczne osobowości i dosyć nieśmiali mężczyźni, ale bardzo mili ludzie. Guillermo Del Toro to z kolei bardzo otwarty człowiek, który przychodząc do studia przytulał się ze wszystkimi, tworząc bardzo dobrą atmosferę na planie. Produkcji Pinokia poświęciłam dwa lata mojego życia,*

*które przypadły w czasie największego lockdownu.*

**- Czy możesz podzielić się niezwykłą historią związaną z udziałem Twojego psa w produkcji „Wyspa psów” Wesa Andersona?**

*- Zaadoptowałam psa podczas pracy nad wspomnianym filmem. Mój szef miał psa i zawsze mnie namawiał, żebym wzięła sobie jakiegoś pupila. No i tak się wydarzyło, że pojawiła się Hejzel, która zaczęła chodzić ze mną do pracy. Moja koleżanka, która rzeźbiła Reksa (jeden z głównych bohaterów filmu - przyp. red.) powiadomiła mnie, że mój pies jest prototypem postaci. Później dziewczyny odpowiedzialne za futro, co chwilę przychodziły z próbkami włosów, porównując je z sierścią mojego czworonoga. Mogły sprawdzić na żywo jak włosy układają się na psie, czy zgadza się kolorystyka sierści itd. Kiedy film wyszedł i w Londynie ukazały się plakaty, któregoś dnia zaczepił mnie pan w sklepie. Zobaczył w moim psie postać z filmu i zapytał: „Czy mogłaby Pani zrobić mi z nim zdjęcie”? Pomyślałam wtedy, że ludzie jednak chodzą do kina i zwracają uwagę na szczegóły.*

**- Produkcja lalek i scenografii do animacji poklatkowych, to czasochłonny akt tworzenia. Opowiedz naszym czytelnikom, jakie kolejne kroki są podejmowane podczas tej pracy?**

*- Zaczyna się od wykonania rzeźby na podstawie rysunku i animacji 2D. Następnie rzeźba trafia do działu formowania, aby nadać jej odpowiedni kształt. Zanim zostanie oddana do odlewni, trafia do działu szkieletu, który buduje ruchomą matrycę do wykonania marionetki w wersji 3 D. Ostatnim etapem tego wstępnego procesu jest wykonanie odlewu postaci na ogół z silikonu lub z pianki. Kolejnym etapem jest upiększanie. Lalka jest malowana, dodawane są cienie, usta, piegi, oczy oraz włosy. Ostatni i najprzyjemniejszy etap to przygotowanie kostiumu i dobieranie rekwizytów, na przykład torebek, pasków, biżuterii, okularów itd. Ja generalnie mogę uczestniczyć na każdym z tych etapów.*

**- Co najbardziej kochasz w swojej pracy?**

*- Myślę, że każdy projekt jest inny i to jest wyzwanie. Każdy reżyser, z którym współpracuję jest inny, każdy design wymaga ode mnie czegoś innego. Jest to praca, którą się kocha i nienawidzi jednocześnie, ze względu na bardzo duże wymagania. Podam przykład. Przychodząc z nowym projektem czuję się rozanielona, po czym nie*

*wszystko się układa jakbym chciała, para z uszu wychodzi – i myślę sobie dlaczego? (śmiech). W tej pracy jest ciągły samorozwój i samodoskonalenie się oraz poszukiwanie nowych materiałów na rynku, pomysłów i sposobów na usprawnianie działania marionetki. Mimo, że pracuję rękami, jest to praca umysłowa, w której nie ma rutyny.*

**- Jaka jest Twoja ulubiona produkcja, w której wzięłaś udział?**

*- Myślę, że Pinokio, bo to najświeższa produkcja. Poznałam wspaniałych ludzi. A atmosfera na planie ma dla mnie bardzo duże znaczenie, ponieważ spędzamy tam bardzo dużo czasu. Chodziłam do pracy jak na skrzydłach, co po siedemnastu latach w zawodzie, wcale nie jest takie oczywiste. (śmiech)*

**- Często wracasz do Opola?**

*- Gdy mieszkałam w Londynie, to bywałam w Opolu średnio raz w roku, żeby spotkać się z moją rodziną i przyjaciółmi. Trochę dłużej mnie nie było w ostatnim czasie, ponieważ pracowałam nad „Pinokiem” w Portland w Stanach Zjednoczonych. Pandemia spowodowała przeciągnięcie się projektu i w związku z tym nie było mnie tutaj przez ponad trzy lata. Muszę szczerze przyznać, że wiele się zmieniło i Opole wypiękniało. Moim marzeniem, jest założenia studia w naszym mieście, ponieważ chciałabym tu zostać i robić marionetki w Opolu. Zaproszę wtedy moich znajomych z całego świata do siebie.*

**- Życzymy w takim razie, aby ten projekt się powiódł i żebyś nie musiała wyjeżdżać z Opola w wielki świat! Dziękuję za rozmowę.**



Rozmawiała: Katarzyna Herwy

Zdjęcia: Patryk Lipok

Artykuł ukazał się w kwietniowym wydaniu magazynu "Opole i Kropka":

[www.opole.pl/dla-mieszkanca/aktualnosc/siegnij-po-kwietniowe-wydanie-magazynu-opole-i-kropka](http://www.opole.pl/dla-mieszkanca/aktualnosc/siegnij-po-kwietniowe-wydanie-magazynu-opole-i-kropka)

Dane kontaktowe

Wydział Promocji

ul. Szpitalna 3b-5-7

45-010 Opole

bp [at] um.opole.pl

Lokalizacja

Tagi

Opole i kropka

wywiad

Magda Bieszczak